

Dla ISIL kobiety i dziewczynki służą do zaspokajania żądz

19 kwietnia 2016

Naoczny świadek opowiedział agencji Sputnik, jak dokładnie grupa terrorystyczna zarządza nowym przejętym terytorium i w jaki sposób jej bojownicy traktują miejscową ludność.

Według zbiegłego mieszkańca, którego nazwiska nie podajemy ze względów bezpieczeństwa, bojownicy nie wypuszczają nikogo z kontrolowanych terytoriów. Ludzie muszą przechodzić przez bezzasadne procedury przed otrzymaniem tzw. pozwolenia na wyjazd. „Mojej matce za 200 dolarów wydano zgodę lokalnego „emira” na wyjazd, w którym napisano „zezwolono na wyjazd z określonych powodów”. Cena wynosi od 200 do 300 dolarów w zależności od bojownika”, – powiedział rozmówca agencji. Kiedy obywatel przekracza ostatni punkt kontrolny bojowników, to ci zabierają dokument z pozwoleniem na wyjazd. Człowiek powinien zrobić zdjęcie temu dokumentowi, aby po powrocie przedstawić „emirowi” dowód na istnienie tego papieru, dzięki któremu on wyjechał, w przeciwnym razie osoba jest narażona na kary cielesne w celu „odkupienia swojej winy przed „emirem””.

Bojownicy ISIL zmuszają miejscową ludność do przestrzegania zasad i norm takiego „islam”, o którym syryjscy muzułmanie słyszą po raz pierwszy. Mowa o obowiązkowych karach. „Kara zależy od rodzaju przestępstwa. Przykładowe oskarżenia to: „dlaczego zgoliłeś brodę?” lub „dlaczego znowu palisz?”, „dlaczego chodzisz ulicą w nocy?”, „dlaczego widać ci kolana?”. Jeśli komuś widać kolana, to taka osoba jest zabierana do prac poprawczych. Zazwyczaj jest to robienie okopów na frontach ISIL. Jeśli źle kopałeś, to dostajesz kulkę” – wyjaśnia gość. Według naocznego świadka terroryści specjalnie nie grzebią ciał, wieszają je na publiczny widok,

aby odstraszyć potencjalnych „przestępców”. Pewnego razu rodzina nocą postanowiła wykraść ciało straconego krewnego, któremu bojownicy ścięli głowę i powiesili na rondzie w mieście Al-Majadin. Ciało pogrzebano w tajemnicy i z całym należnym obrzędem religijnym. Ale kiedy rano członkowie ISIL dowiedzieli się, że ciało zostało skradzione, zebrali wszystkich członków rodziny i zmusili ich, aby własnoręcznie wykopali ciało i powiesili je, a potem odcięli ręce każdemu, kto brał udział w kradzieży ciała.

„Dostarczano im zapakowane gotowe dania, a nie syryjskie produkty. Specjalne napoje: energetyczne i tym podobne. Oni wszystko dostawali w opakowaniu. Z każdą porcją jedzenia przyjmowali pigułki. Na przykład oni przyjmowali tabletki z białkami, ponieważ musieli być w gotowości bojowej” – opowiada mieszkaniec Al-Majadin. Z tabletkami na wzmocnienie przyjmowali także leki psychotropowe. Bojownik otrzymywał dawkę, po spożyciu której przestawał rozumieć, gdzie się znajduje i co robi. Pod wpływem tych substancji terroryści stawali się łatwi w zarządzaniu i mogli włamywać się do domu bez litości otwierając ogień do każdego poruszającego się obiektu, w tym także do dzieci.

„Kobieta, którą oni zechcą, nie może im niczego odmówić. Jeśli zechce jej „emir”, tak też i będzie: kobieta zabierana jest siłą. Jeśli powiesz „nie”, dostaniesz kulę. A jeśli oni uznają zameżną kobietą, że jest żoną kafira, to zmuszają ją do oficjalnego rozwodu, a wtedy ona staje się dla nich dostępna. Albo mogą powiedzieć, że jest córką kafira, a on nie ma prawa decydowania o swojej córce. Jakby ta dziewczynka powinna rosnąć wśród innych „prawdziwych muzułmanów” – wyjaśnia naoczny świadek. Przy czym „prawdziwi muzułmanie”, którzy powinni wychowywać młode dziewczęta i przygotować do małżeństwa z bojownikami, to Saudyjczycy i Libijczycy. Zdarzały się przypadki, kiedy dziewczynka w ciągu jednego dnia mogła „wyjść za mąż” za różnych bojowników 10 razy.

Znane są przypadki wykorzystywania dzieci przez bojowników

Daesh jako mięso armatnie i samobójców we wszystkich okupowanych terytoriach. Dajr az-Zaur nie jest wyjątkiem, a rebelianci natychmiast zajmowali szkoły i zabierali najbardziej odpowiednich dla swoich potrzeb uczniów. Dzieci zamieniane są w narzędzia zbrodni, albo używane jako żywe tarcze. „Oni zabierali wielu szóstoklasistów. Codziennie mieli zbiórki. Ich siłą uczono sztuki walki, jak rozbierać i składać rosyjską broń. To dziecko nie wie, co z nim robią” – powiedział gość. Szczególnie silną młodzież przygotowują do udziału w działaniach wojennych. Dzieci w wieku od 10 do 14 lat, po starannej rekrutacji, wysłano na pierwszą linię frontu do walki przeciwko syryjskiej armii i syryjskim wojskom powstańczym. Inne dzieci są przygotowywane do przeprowadzania ataków terrorystycznych wśród tłumów ludzi.

Źródło: pl.SputnikNews.com